

„O pisarzach z uśmiechem”¹⁾

Scenariusz spotkania np. z okazji
Światowego Dnia Książki
lub Walentynek

**„Dobrzy pisarze są nauczycielami ludzkości;
są oni jak psy pilnujące gospodarstwa, gdy domownicy zasypiają”**

powiedział francuski polityk i myśliciel A. Tocqueville.

Jednak dzisiaj spojrzymy na nich z uśmiechem, jak na zwykłych ludzi, w kontekście ich spotkań z płcią przeciwną.

Zacznijmy od znanego wszystkim **Jana Kochanowskiego**:

Otóż wieść głosi, że „słynął [on] za młodu ze swych sukcesów u płci nadobnej. Pewnego razu, już jako człowiek dojrzały, spotkał podróżującą damę, która przypomniała poecie, że przed laty skradł jej całusa. Kochanowski zaczerwienił się i zaproponował damie, że może teraz owego całusa zwrócić. Jednak dama, usłyszawszy te słowa, odwróciła się od poety z wyraźnym niesmakiem.”²⁾

Cóż począć, niekiedy i tak bywa...

Nie wiedziała, co straciła...

Przenieśmy się teraz w czasy baroku i jego wytwornego przedstawiciela **Jana Andrzeja Morsztyna**:

Otóż „znany ze swej słabości do płci pięknej, poznał pewnego razu czarującą Węgierkę i ofiarował jej na migi swe serce. Węgierka, znająca tylko migi swego kraju, nie zorientowała się, o co poecie chodzi, i kiedy ją odwiedził, usmażyła mu jajecznicę. Od tego czasu Morsztyn nie porozumiewał się już w tych sprawach na migi.”

Cóż, widać język migowy nie zawsze służy... Czasem lepiej się porozumiewać wprost.

Następna postać, którą chcemy tu przedstawić to słynny pamiętnikarz, **Jan Chryzostom Pasek**:

„W czasie pobytu w Danii, nadużywszy nieco wina, zainteresował się bogatą Dunką i zaczął żywić do niej pewne zamiary. Ale kiedy okazało się, że bogata dama nie jest Dunką, jego zamiary spełzyły na niczym.”

Niezwykle wyrafinowany. Nie dość, że bogata, to jeszcze Dunka...

Józef Wybicki natomiast, autor naszego hymnu narodowego, taką miał przygodę:

„(...) podczas pobytu we Włoszech pewnego razu uległ złudzeniu optycznemu.

Wydawało mu się mianowicie, że siedząca naprzeciwko niego w powozie dama daje mu jakieś znaki.

Wybicki zrozumiałszy opacznie jej intencje zaczął mrugać do niej porozumiewawczo okiem.

Dama, pragnąc uniknąć powikłań, pokazała [mu], że ma on urwany guzik od kamizelki.”

Znowu ten migowy...

Więszym powodzeniem w obecności dam cieszył się dramaturg **Franciszek Mikołaj Zabłocki**, który

„zaczął raz do pewnej aktorki smalić cholewki.

Zaniepokojona jego umizgami (...) postanowiła napisać do Zabłockiego list z żądaniem wyjaśnień.

Wzruszony [jej] dobrocią (...) ofiarował (...) swą przyjaźń, która trwała do samego rana.”

Oj, Ci mężczyźni... i ich poważne zamiary...

Ojciec teatru polskiego **Wojciech Bogusławski** usłyszawszy zaś od pewnej obdarzonej dużą urodą damy: „Ojczy”

„obrzucił ją stekiem niewybrednych obelg, wnioskując, że to osoba poszukująca przygód.

Rozgniewana dama wyszła z pokoju, a z czasem opowiadała swoim przyjaciółkom, że Bogusławski jest zupełnie pozbawiony uczuć rodzinnych.”

Znany zaś pisarz i działacz społeczny **Julian Ursyn Niemcewicz** na prośbę pewnej Amerykanki, by zanucił kilka ze swych „Śpiewów historycznych” , „tak się wzruszył, że przez wiele godzin nie mógł wydobyć głosu z gardła i swoje śpiewy pokazywał Amerykance na migi.”

Cierpliwie go słuchała, a raczej oglądała... Widać jej się spodobał bardzo...

I tym optymistycznym akcentem kończymy... życząc i Wam sukcesów na tym polu.

Wniosek z tego jeden, że zwyczajni z naszych wielkich ludzie i zwyczajne, jakże ludzkie, także często mieli problemy...

Ewa Czynczyk

- 1) Eryk Lipiński „O pisarzach z uśmiechem”, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Warszawa 1989
- 2) Wszystkie zamieszczone dalej w tekście cytaty pochodzą z tej książki.